

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,20 zł.
Z odnośnieniem i w agencjach	2,30 "
Na pocztę, już z odnośnieniem	2,54 "
Kwartalnie w ekspedycji	6,60 "
Na pocztę, już z odnośnieniem	7,62 "

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w gdańskich. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — — się nie gwarantuje. — — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: Cecylja p. m.
Środa: Klemens, pp. m;

CHOJNICE, środa, dnia 23. listopada 1927 r.

Słońca wschód 7.0 zachód 15.44
Księżycy wschód 4.9 zach. 13.49.

Rozłam w Bolszewji.

Bardzo ciekawe wieści nadchodzą od niejakiemu czasu w teren bolszewickiego. Między przywódcami rewolucji zdaje się nastąpił rozłam ostateczny, sięgający nawet tak głęboko, że kilku najpoważniejszych spośród nich zostało wykluczonych z partii komunistycznej. Są to głoszący prowodyrzy Trocki, Zinowjew, Radek i Rakowski, a Joffe sam się wykluczył popełniając samobójstwo z rozpaczy wobec tego co się dzieje. Ogółem z polecenia centralnej komisji kontrolnej usunięto z partii dotychczas około czterystu osób, za „nieposzanowanie władzy” i za „akcję wywrotową”.

Smiesznie się poniekąd wydaje takie określenie winy w ustach dzisiejszych możnowładców rosyjskich. Smiesznie, ale zarazem i znamienne. Sami oni przecież doszli do władzy netylko przez ciężkie nieposzanowanie władzy i akcję wywrotową, ale nawet przez najwstrętniejszą zbrodnię królobójstwa i uśmiercenie setek tysięcy niewinnych ofiar — a teraz u innych oceniamy to jako przestępstwo karygodne. Różnica tylko w tym, że wtedy byli oni sami przestępcami, a dzisiaj przestępstwo jest przeciwko nim skierowane.

Naogół jeszcze wieści o tym rozłamie w partii bolszewickiej są bardzo skąpe, gdyż pewnie chodzi o to przedewszystkiem, żeby one nie nabrały zbyt wielkiego rozgłosu poza granicami Bolszewji. Wynioskować można wszelako z tych krótkich wzmianek, że rozpoczął się tam już spór o władzę między dwoma zwalczającymi się namiętnie grupami komunistów, czego rychlej czy później oczywiście należało się spodziewać.

Dzieje rewolucji są naogół w tem do siebie podobne, że ich twórcy nakoniec przeważnie biorą się za łby sami między sobą i względnie rychło schodzą z widowni, zaś naród pozostaje i po przejściach chwilowych wraca znowu do równowagi. Tak było kiedyś z twórcami wielkiej rewolucji francuskiej, na to się zanosi prawdopodobnie i dzisiaj w Rosji. Jakkolwiek tutaj końca walk rewolucyjnych z pewnością jeszcze nie tak rychło się doczekamy.

Co najciekawsze jednak, to ten moment, że wykluczone owym wyrokiem z partii komunistycznej jednostki, to przeważnie żydzi, zresztą tylko poukrywani pod obcymi nazwiskami. Bo Trocki to żyd Bronszejn, Zinowjew-Apfelbaum, Radek-Sobelsohn, a Rakowski i Joffe to także żydzi!

Czyżby z tego należało wnioskować, że i wśród bolszewików i komunistów rosyjskich zaczyna kiełkować pewien ruch antyżydowski. E, co to, to jeszcze chyba nie, jakkolwiek wzrost wpływów żydowskich i panoszenie się coraz widoczniejsze tego elementu w Rosji, oczy powiary im były już dawno otworzyć.

Ale nic innego, tylko rozzuchwalone powodzeniami żydostwo z Trockim na czele, nie chciałoby do tego dopuścić, żeby w Rosji już teraz był spokój i żeby naród rosyjski zdolał ochłonąć po klęskach, jakie mu zadała rewolucja. Bo tego wszystkiego im za mało. Wiedomo przecież, że żydzi tylko w ciągłych zamieszaniach i zawieruchach, w walkach jednych z drugimi, czują się dobrze, bo wtedy dopiero mogą należycie ssać naj-

Dokoła rokowań polsko - niemieckich.

Berlin. Pełnomocnik polski, dr. Jackowski, kontynuował dziś rozmowy z ministrem Stresemannem, które potrwały niewątpliwie jeszcze kilka dni.

Żywo omawiana była sprawa wywozu drzewa i produktów rolnych z Polski.

Dotychczasowy przebieg rokowań wzbudza dobre nadzieje na dalszy ich rozwój. Z obu stron nastąpiło pewne zbliżenie poglądów, tak, iż prawdopodobnie w tym tygodniu ustalone będą główne zarzysy traktatu handlowego i wydane będzie wspólnie sformułowane oświadczenie.

Rozmowy berlińskie mają przygotować program do dalszych rokowań, które potem będą toczyć się w Warszawie między posłem Rauscherem i dyr. Jackowskim.

Na miejsce ustępującego dr. Prądzińskiego, kierownikiem delegacji polskiej mianowany ma być dr. Juliusz Twardowski, prezes polsko-austriackiej Izby handlowej w Wiedniu.

Berlin. „Berliner Ztg. am Mittag” donosi, że po zakończeniu rozmów berlińskich pomiędzy dyrektorem Jackowskim a ministrem Stresemannem, dyr. Jackowski

uda się do Warszawy dla złożenia sprawozdania rządowi polskiemu. Następnie oba rządy, polski i niemiecki, powezmą decyzję co do nominacji przewodniczących obu delegacji. Po stronie niemieckiej taka decyzja dotychczas nie została powzięta i, jak twierdzi dziennik, wydaje się rzeczą pewną, że min. Stresemann zaproponuje ze swej strony nie urzędnika, lecz jednego z wybitnych przedstawicieli kół gospodarczych, w kołach niemieckich bowiem ugruntowuje się przekonanie, iż osobistość z kół gospodarczych będzie mogła łatwiej doprowadzić do skutku traktat handlowy.

Berlin. Jak donosi prasa berlińska, minister Stresemann złożył dziś prezydentowi Hindenburgowi sprawozdanie o dotychczasowych rozmowach z dyr. Jackowskim. Następnie prezydent Hindenburg przyjął na dłuższym posłuchaniu posła niemieckiego w Warszawie p. Rauschera.

„Berliner Tageblatt” twierdzi, że prezydent Hindenburg chciał się w tych rozmowach poinformować netylko o obecnym stanie rokowań z dyr. Jackowskim, lecz także o ogólnym stanie stosunków polsko-niemieckich.

Nowy protest niemiecki w sprawie szkół niemieckich na Górnym Śląsku.

Sprawa będzie przedmiotem obrad Rady Ligi Narodów w grudniu.

Genewa. Sekretarz generalny Ligi Narodów otrzymał wczoraj po południu od rządu niemieckiego telegram, podpisany przez podsekretarza stanu von Schuberta, w którym, nawiązując do decyzji Rady Ligi Narodów z dnia 12-go marca 1927 r. w sprawie dopuszczenia dzieci do niemieckich szkół mniejszościowych w polskiej części Górn. Śląska, rząd niemiecki domaga się ostatecznego stwierdzenia, iż ta uchwała Rady Ligi Narodów jest jedynie uchwałą wyjątkową, która bynajmniej nie może zostać zastosowana wobec dzieci, które mają być przyjęte do niemieckich szkół mniejszościowych.

Sekretarz generalny Ligi Narodów wydał natychmiast zarządzenie konieczne, aby sprawę tę, stosownie do wniosku niemieckiego umieścić na porządku obrad grudniowej sesji Rady Ligi Narodów.

Biurowolfa dodaje do komunikatu powyższego z Genewy: Władze polskie

domagają się prawa stwierdzenia, czy dzieci, mające być przyjęte do szkół mniejszościowych, istotnie są dziećmi rodziców niemieckich. Wskutek tego zdarzało się, iż dzieci często pozostawały przez dłuższy czas bez nauki. (?) Rada Ligi Narodów uchwaliła badanie dzieci powierzyć rzeczoznawcy szwajcarskiemu. Telegram Schuberta podkreśla, iż w ostatnich dniach bada się na Śląsku także dzieci, zgłoszone do szkół na rok szkolny 1927-28 i von Schubert domaga się nie mniej nie więcej tylko zniesienia tej uchwały Rady Ligi Narodów.

(Przytypek redakcji.) Uchwała Rady Ligi jest widocznie zbyt niewygodna i utrudnia zamiary niemieckie, dotyczące szkolnictwa na polskim Górn. Śląsku. Znamienne jest, że protest został wystosowany w tym samym dniu, kiedy Stresemann Jackowskiemu prawi grzeczności i obaj dyplomaci nawzajem sobie składają wizyty.

Fantazje niemieckie na temat Gdańska

Berlin. Nacjonalistyczna „Berliner Börsenzeitung” ostrzega przed koalicją lewicową w Gdańsku, jako zagrażającą jego istnieniu, stronnictwa lewicowe bowiem, zdradzając wielką ustepliwłość wobec Polski, mogą stać się tak uległe życzeniom Polski, iż w przyszłości mo-

lepsze soki narodu, do którego się przypięli jak pijawki.

Dlatego to niewątpliwie przywódcy żydostwa w Rosji, mający zarazem duże znaczenie w całym zespole komunistycznym, rozpoczęli swą akcję wywrotową, a tamci znowu ze Stalinem na czele przeciwstawiają się jej całą siłą, nie chcąc

narazić społeczeństwa rosyjskiego na walkę wewnętrzną bez końca i na powolną zagładę.

Taki stan rzeczy u naszego sąsiada na wschodzie powinienby i dla nas mieć znaczenie głęboko ostrzegawcze, a tymczasem bynajmniej tak nie jest. Podczas gdy w Rosji jakoby już zanosilo się

na pewne ostrzeżenie w stosunku do nienasyconego i coraz bardziej zuchwałego żydostwa, to u nas przeciwnie widzimy przy dzisiejszych rządach wzmocnienie się stale ich pozycji w państwie naszym. Nie mówiąc już o tem, że handel i przemysł jest przeważnie w ich rękach, ale dość wskazać na to, że przeważna część dostaw państwowych jest także im powierzana. Dalej odrębne szkolnictwo żydowskie rozwinęło się obecnie w Polsce jak nigdy, ba, nawet żydowskie siły nauczycielskie uczą w szkołach naszych i zdarzyło się w pewnej szkole, że gdy nauczycielka żydówka podczas świąt żydowskich nie przychodziła, wtedy dzieci polskie nie miały również nauki. A ilu to żydów mamy na stanowiskach państwowych, w wojsku, w sądownictwie i w administracji, oraz na placówkach naszych zagranicą. Wartoby w tym względzie sporządzić dokładną statystykę, która z pewnością nas wszystkich wprowadziłaby w zdumienie.

Polska jest jedynym państwem, w którym żydzi występują dziś jako odrębny naród i domagają się praw narodowych: Nie Polska — tylko Judeo-Polska! W ostatnich czasach nawet pojawiła się z ich strony myśl, żeby im oddać pod kolonizację Polesie, a wtedy postarają się o osuszenie błot tamtejszych przy pomocy własnych i obcych kapitałów. Tak dalece już sięgają apetyty żydowskie za panowania „sanacji moralnej”, która tymczasem wysłała się głównie w walce z obozem narodowym w Polsce, patrząc, żeby go rozbić przy przyszłych wyborach sejmowych.

W Rosji niewątpliwie zatem rozpoczął się okres bardzo doniosły w następstwa, który śledzić będziemy nadal z wielkim zainteresowaniem. Ale tem więcej powinniśmy wobec tego sobie zdawać sprawę z niebezpieczeństwa, jakie we własnym kraju grozi narodowi polskiemu ze strony elementu żydowskiego. A uprzytomniając się sobie należycie, musimy też zawczasu pomyśleć o obronie.

Po wizycie berlińskiej.

(Korespondencja własna)

Wiedeń, w listopadzie 1927.

Trudno faktycznie powiedzieć, co było właściwie celem podróży niemieckiego kanclerza Marxa i ministra spraw zagranicznych Stresemanna do stolicy nadduńskiej. Jedni sądzą, że wizyta ta miała tło polityczne, drudzy znowu twierdzą, że chodziło tym razem o zwykły akt kurtuazji sąsiedzkiej. Faktem jest tyle tylko, że pobyt niemieckich mężów stanu w Wiedniu nie został wykorzystany do urzędzenia demonstracji anslusowej, tak że pod tym względem opinia europejska nie ma najmniejszej przyczyny do jakichkolwiek obaw. Z deklaracji ministra Stresemanna, złożonej wobec przedstawicieli prasy, ale skierowanej niewątpliwie pod adresem Paryża i Londynu, można wnioskować, że Niemcy nie miały w chwili obecnej o puczach anslusowych, uważając, iż w danej sytuacji zjednoczenie austro-niemieckie jest problemem nie do przeprowadzenia, a tem samem — problemem nieaktualnym. Nie znaczy to jednak bynajmniej, by austriacy i Niemcy mężowie stanu nie mieli na

tematycznie w Wiedniu konferować, przeciwnie, zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, iż kwestja ta była przedmiotem ich rozmów i rozważań. Jest faktem niezbytym, że „wola anszlusowa“ w Austrii straciła ostatnio bardzo na swej intensywności i przeżywa obecnie jawny zupełny kryzys. Socjaldemokraci, reprezentujący 43 proc. ludności austriackiej, wykreśliłi prawie definitywnie słowo „anszlus“ ze swego słownika politycznego, a w organach prasowych skwapliwie i systematycznie rejestrują każde wydarzenie, które sprawę zjednoczenia austro-niemieckiego może przedstawić w świetle niepomyślnym. W szczególności krytykują oni bardzo chętnie najrozmaitsze poczynania rządu berlińskiego w dziedzinie polityki wewnętrznej, stwierdzając równocześnie, że z „takimi Niemcami“ Austria stanowczo zjednoczyć się nie może. Dlatego też nikogo zbyt nie dziwi, że nie powinno, że prasa opozycyjna przyjęła wizytę berlińską naogół bardzo ozięble, nie przypisując rozmowom wiedeńskim prawie żadnego znaczenia. Pamiętać przytem należy, że stronnictwo socjaldemokratyczne jeszcze niedawno występowało z całą stanowczością za realizację projektu zjednoczenia i przy każdej okazji podkreślało swój radykalizm anszlusowy. Dzisiaj rolę propagatorów anszlusu odgrywają w Austrii ugrupowania młszczańskie, w szczególności zaś chrześcijańsko-społeczni, którzy od chwili, kiedy Marxowi udało się utworzyć gabinet młszczański, będący niejako pendant do gabinetu Sepla, zaczęli z ideją anszlusu wcale niedwuznacznie sympatyzować. Ale blok młszczański Marxa wcale nie istnieje, a dlatego jest rzeczą bardzo ciekawą, jakie stanowisko austriackie partie koalicyjne zajmą wobec nowych Niemiec, które zrodzą się niewątpliwie z wyborów wiosennych. Dzisiaj, rzecz jasna, zbliżenie do Niemiec musi być na rękę obozowi rządowemu, dzisiaj socjaldemokraci muszą siłą rzeczy odrzucić wszelkie plany zjednoczenia Austrii z Niemcami Hindenburga. Na przyszły rok, kiedy to u steru niemieckiej nawy państwowej stać będą, według wszelkiego prawdopodobieństwa ugrupowania lewicowe, w Wiedniu będziemy świadkami ponownej zmiany ról, gdyż nie trudno przewidzieć, że oboz młszczański odwróci się od republiki weimarskiej, zaś socjaldemokraci szukać będą jaknajścisłego zbliżenia z demokratycznymi Niemcami. Nastroje ulegają zazwyczaj bardzo łatwo zmianom, a nastroj anszlusowy w Wiedniu nie stanowi pod tym względem wyjątku. Kryzys, jaki obecnie ideja anszlusu przeżywa, znalazł żywy oddźwięk w przemówieniu kanclerza Marxa, poświęconem, między innymi sprawie wspólnego austro-niemieckiego kodeksu karnego. Dzisiaj nie może już ulegać wątpliwości, że losy kodeksu tego ściśle są związane z losami obecnego gabinetu niemieckiego. Jeśli projektu ustawy tej nie uchwalą parlament dzisiejszy, to nie tylko kodeks karny, ale cała unifikacja prawna austriacko-niemiecka odłożona zostanie, — jak słusznie zaznacza Neues Wiener Journal, — ad calendas graecas.

Reasumując, powiedzieć więc można, że wizyta berlińska w Wiedniu nie powinna opinii europejskiej niepokoić. Nie była to bowiem ani demonstracja anszlusowa, ani manifestacja jednolitej woli anszlusowej; niemieccy i austriacy mężowie stanu, którzy zebrałi się na wiedeńskim Ballplatzu, przypominali raczej konsylium lekarskie, zastanawiające się nad przyczynami niepokojącego stanu i del zjednoczenia i nad znalezieniem odpowiedniego zastrzyku, któryby ruch ten jeszcze przez jakiś czas przy życiu utrzymał. Podczas pobytu gości berlińskich w Wiedniu mówiono też wiele o Locarnie i o polityce pokojowej. Rozmowy te obliczone były jednak raczej na efekt zewnętrzny i z pewnością nie odnosiły się do samej Austrii, która nie jest dzisiaj nielazem innym jak jednym wielkim obozem uzbrojonych nielegalnych organizacji wojskowych, szykujących się gorączkowo i całkiem jawnie do nowej wojny domowej. Słowa Marxa i Stresemanna o wiecznym pokoju i duchu Locarna powinny znaleźć żywy oddźwięk właśnie w samej Austrii, która, — według słów dra Rennera, — jest na najlepszej drodze do przelstoczenia się w Macedonję środkowo-europejską.

SPRAWY POLSKIE.

Wyjazd Ks. Kardynała Prymasa do Rzymu.

J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond wyjechał dnia 6 grudnia r. b. do Rzymu, celem otrzymania z rąk Ojca św. kapelusza kardynalskiego. Ks. Kardynał Prymas zabawi dwa dni incognito na Śląsku i odwiedzi matkę i krewnych. Dnia 8 grudnia, w święto Niepokalanego Poczęcia, Ks. Prymas odprawi pontyfikalną Sumę w Zakładzie Salezjańskim w Oświęcimiu. Zwiedzwszy dalej Zakłady Salezjańskie w Wiedniu, J. Em. uda się na Konsystorz papieski do Rzymu.

Prawica narodowa przed wyborami.

W Warszawie obradowała rada naczelna prawicy narodowej. Obradom przewodniczył ks. Janusz Radziwiłł. Obecnych było 16 delegatów z różnych stron kraju. Ożywiona dyskusja toczyła się nad sytuacją polityczną i nad taktyką wyborczą. Stwierdzono jednolitość poglądów. W charakterze delegatów do centralnego komitetu zachowawczego wybrano pp.: Zdzisława Tarnowskiego, Janusza Radziwiłła i Józefa Tarkowskiego, jako zastępców redaktora dr. Beaupre, dr. Solańskiego z Łodzi i Karola Bołso-Antoniewicza.

Lista rządowa.

Coraz głośniej mówi się w kołach politycznych, że sfery zbliżone do rządu zamierzają wystąpić ze wspólną listą, opartą nie tyle na bloku tych, czy innych stronnictw, ile na wykombinowanej koalicji jedaostek ze wszystkich niemal grup filozoficznych z wyłączeniem osobistości, zaangażowanych na terenie politycznym. Lista ta ma być przeciwstawiana partjom politycznym nawet zbliżonym do rządu. Między innymi mają się znaleźć na niej wszyscy ministrowie obecnego rządu. Będzie to zatem mię-

do celu, postanowił odkryć mu swoje zamiary.

— Maszę z tobą pomówić, Summy — rzekł — lecz nie unos się przy pierwszych słowach.

— Przeciwnie, uniosę się! — zawołał Summy Skim. — Nic mnie od tego nie powstrzyma, oświadczałem ci zgóry, jeżeli napomkniesz mi tylko o możliwości opóźnienia naszego powrotu.

— Słuchaj, mam ci powierzyć tajemnicę?

— Tajemnicę? a z czyjego polecenia?

— Z polecenia tego Francuza, którego przywoleż na pół umarłego do Dawson City.

— Jakób Ledun powierzył ci tajemnicę?

— Tak.

— I dotąd nie mówiłeś mi o tem?

— Nie, bo poddał mi myśl projektu, nad którym trzeba się było zastanowić. Summy Skim zerwał się.

— Projekt! i zawołał. — Jaki projekt?

— Nie, Summy — odparł Ben Raddle — wpietw spytaj: jaka tajemnica. O projekcie później. Trzymajmy się porządku rzeczy, i uspokój się.

Po tych słowach Ben Raddle opowiedział kuzynowi o istnieniu Golden Mount, góry, którą odkrył Jakób Ledun przy ujściu rzeki Mackenzie, na samym wybrzeżu oceanu Lodowatego, pokazał mu szkic ze znakiem czerwonym, następnie

Austro-Niemcy.

Berlin „Welt am Abend“ zdradza dziś zakulisowe cele podróży kanclerza Marxa i ministra Stresemanna do Wiednia oraz kanclerza Marxa do Bawarii. Według doniesienia dziennika, wytonił się projekt, wedle którego Niemcy mają być podzielone na dwie części: północną i południową. Południowa ma obejmować Bawarię i przyłączoną doń Austrię; północna — Prusy i resztę państw Rzeszy. Część południowa będzie wybitnie klerykałna, a północna pozostanie pod wpływem centrum. Utworzone mają być dwa parlamenty. Parlament południo-

wych Niemiec obradowałyby kolejno w Wiedniu i Monachium.

Inicjatorem tego planu ma być Watykan. Podobno są już przygotowane nawet wzajemne układy pomiędzy północnymi i południowymi Niemcami.

Stresemann miał uzyskać zgodę na ten projekt w Londynie, Paryżu i Rzymie.

Plan ten, którego realizację rozpoczęli Marx i Seipel, był rzekomo zyczeniem Francji, względnie Brianda. Do planu tego należą się odnosić z wielkimi zastrzeżeniami.

Nowi kardynałowie i nuncjusze.

R z y m. Wobec zbliżającego się terminu zwołania konsystorza krążą rozmaite przewidywania i pogłoski, dotyczące nominacji nowych kardynałów.

W kołach watykańskich wymieniają jako kardynałów: nuncjusza w Berlinie, Pacelliego, żeby kontynuować prace w sprawie zawarcia konkordatu.

Ponadto wymieniają jako przyszłych kardynałów: nuncjusza w Lizbonie, monsignora Nicotra, francuza O. Sulpicjana Hertzoga i wreszcie monsignora deSampira. Równocześnie mają nastąpić duże

zmiany w nuncjaturach.

Nuncjusz w Bukareszcie, Dolci, ma być przeniesiony do Lizbony, do Pragi zaś monsignor Ciriaci.

W sprawie obsadzenia nuncjatury warszawskiej wysuwane są dwa nazwiska, ks. Marmaggi, eksnuncjusza praskiego, który ma wkrótce pojechać na dwa tygodnie nad Wełtawę, by złożyć listy odwoławcze, oraz monsignora Peilegrinettiego. W kołach watykańskich utrzymują, że decyzja Ojca św. jest bardzo bliska.

ZAGRANICA.

Z pod jarzma litewskiego.

Wilno. Z Kowna donoszą, że w obozie koncentracyjnym w Wornia znajduje się 187 osób, w tem 10 kobiet, z których jedna ciężarna, a trzy z drobnymi dziećmi. Warunki pobytu internowanych są okropne. Bicie i torturowanie uwięzionych jest na porządku dziennym. Szczególnie zwierzęcem postępowaniem wyróżnia się sierzant Urmasz. Przed kilku dniami po jednym z badań zmarł socjaldemokrata Baldaustas.

Stosunek Czechosłowacji do Rosji i Watykanu.

W i e d n i. Minister Benesz, omawiając w czechosłowackiej komisji spraw zagranicznych wewnętrzną politykę Czechosłowacji, poruszył szczególnie ważną sprawę stosunku Czechosłowacji do Rosji i Watykanu. Sprawa uznania Rosji, powiedział minister, została w komisji załatwiona pozytywnie, nie mogła być zaś urzeczywistniona dlatego, że minister nie miał i nie znalazł potrzebnej większości na plenum parlamentu, wobec tego uznania Rosji nie mógł przeprowadzić.

Co się tyczy stosunków Czechosłowacji do Watykanu, a więc kwestji, jak się wyraził minister, nader drażliwej i trudnej, pozostaje on nadal na swem stanowisku równości wszystkich wyznań i kościołów. Zdaniem ministra Benesza, jedynie słusznym stosunkiem państwa do Kościoła jest wolny Kościół w wolnem państwie.

Konferencja mocarstw w sprawie Egiptu.

L o n d y n. Rząd egipski zwoła w styczniu konferencję mocarstw kapitałowych, celem dokonania zmiany panującego dotąd w Egipcie regimenu, na co uzyskał już zgodę rządu angielskiego.

JULJUSZ VERNE.

Skarby wulkanu.

80)

Pomimo, że nie wiedział o co chodzi, przypuszczał, że treścią tych częstych rozmów musi być projekt nowej jakiejś wyprawy i postanowił sprzeciwić się temu wszelkimi siłami.

— Bawcie się, moje dzieci! — mruczał — bawcie się na swoją rękę, a ja na swoją, zobaczymy kto będzie górą!

Nadszedł marzec, a z nim nagła zmiana w temperaturze, która spadła do sześćdziesięciu stopni poniżej zera. Summy Skim zwrócił na to uwagę Ben Raddle'a, dodając, że o ile dalek tak potrawa, zabraknie stopni na termometrze.

Inżynier, wyczuwając niezadowolenie kuzyna, starał się go nie drażnić.

— Istotnie mrozy są niezwykłe — rzekł tonem dobroniuszym — ale ponieważ niema wiatru, znoś się je lepiej, niż myślałem.

— Tak, Ben... tak — przyznał Summy powściągliwie — powietrze to jest bardzo zdrowe, zabija mikroby w olbrzymich ilościach.

— Dodażę — odezwał się Ben Raddle — że według zdania mieszkańców tego kraju, mroz nie powinien trwać długo. Spodziewają się nawet, że zima nie prze-

duży się w tym roku i że będzie można powrócić do pracy z początkiem maja.

— Do pracy?.. O ile pozwalasz mi na to silne wyrażenie, ośmielałem się mówić, że kpię z niej! — zawołał Summy Skim nieco podnieconym głosem. — Nie wątpię, że skorzystamy z wczesniej wlosny, aby wyruszyć w drogę powrotną, skoro nadejdzie wyładowanie.

— Myślę — zauważył inżynier, czując, że zbliża się godzina zwierzeń — że dobrze będzie przed wyjazdem odwiedzić działkę 129.

— Działka 129 podobna jest w tej chwili do kadłuba okrętu dawno zatopionego na dnie morza. Może dostać się do niej jedynie nurk. A ponieważ nie mamy odpowiedniego stroju...

— Wszak tkwił tam zginione miliony!..

— Nawet miljarady, jeżeli zechcesz. Nie przeczę temu bynajmniej. Lecz w każdym razie są one stracone na zawsze. Nie widzę potrzeby wracania do Forty Miles Creek, który nasunie ci tylko niemiłe wspomnienie.

— O jestem zupełnie wyleczony.

— Może nie tak zupełnie, jak myślisz. Zdaje mi się, że gorączka... ta słowna gorączka... wiesz... gorączka złota...

Ben Raddle spojrział kuzynowi prosto w oczy, i jak człowiek zdążający śmiało

mapę, na której inżynier odszukał wspomnianą górę.

Odległość między nią a Dawson City była dokładnie oznaczona w kierunku północ-północ-wschód, mniej więcej na sto trzydziestym szóstym południku. Wreszcie powiedział mu, że ta góra... to wulkan, którego krater zawierał ogromną ilość złotodajnego kwarcu, a wewnątrz... miljarady cząstek złota.

I ty wierzysz w ten wulkan z Tysiąca i jednej Nocy? — spytał Summy Skim tonem drwiącym.

— Wierzę, Summy — odpowiedział Ben Raddle z takim naciskiem, że wszelka dyskusja w tym względzie stawała się gołosłowną.

— Dobrze — potwierdził Summy. — A potem?

— Jaki potem? — odezwał się Ben Raddle z przejęciem. — Co? więc będąc w posiadaniu takiej tajemnicy, nie mielibyśmy z niej korzystać? Więc inna mieliby to zrobić?

Summy Skim, panując nad sobą, odparł spokojnie.

— Jakób Ledun chciał również szukać tam szczęścia, a wiesz, co z tego wynikło. Miljarady złota w Golden Mount nie przeszkodziły, że umarł w szpitalu.

— Bo został napadnięty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Opozycja angielska przygotowuje się do szturm na rząd.

London. W pewnych kołach politycznych wyrażają tu mniemanie, że jak dotychczas, w walce z rządem z opozycją stronnictwo robotnicze odniosło sukces. Labour Party osiągnęła to, że na czwartkowym posiedzeniu Izby gmin odbyła się dyskusja na temat interpelacji o politykę rozbrojenia rządu, a prócz tego rząd zgodził się by osobny dzień zarezerwować na dyskusję w sprawie wniosku o wyrażenie Baldwinowi votum nieufności.

W najbliższy czwartek zamierza opozycja zaatakować Chamberlaina z powodu jego głośnej mowy, w której odmówił współdziałania Anglii przy rozważaniu problemu bezpieczeństwa. Opozycja podda również krytyce stanowisko Churchilla w sprawie morskiej konferencji rozbrojenia.

Danina na fundusz olimpijski.

Zwycięstwo odniesione na Międzynarodowych Konkursach Hippijczych w New-Jorku przez polską olimpijską ekipę kawalerską daje nam świadectwo tego, jak silna wola i umiejętna zaprawa sportowca mogą mu zapewnić wyniki pierwszorzędne.

Podpułkownik Römmel, Rtm. Antoniewicz i Por. Starnawski dali wszystko z siebie, aby pomimo spiętrzonych przez wroga żywioły trudności zdobyć palmę pierwszeństwa i rozstrawić imię Polski na obczyźnie.

Kwiat młodzieży sportowej polskiej, z naszą niezwykłą drużyną kawalerską na czele przygotowuje się z zapamiętaniem do udziału w Igrzyskach IX-tych Olimpijady, które odbędą się w 1928 r. w Amsterdamie (17 maja do 12 sierpnia), a częściowo w St. Moritz już na początku lutego. Pracami przygotowawczymi i organizacją samej ekspedycji kieruje Polski Komitet Olimpijski, który jak widzimy z dotychczasowych sprawozdań niczego nie zaniedbał by zapewnić naszej reprezentacji miejsce należne mocarstwu wemu stanowisku Polski w świecie.

Polski Komitet Olimpijski spełnia swe zadanie, sportowcy również, najlepsi z nich już odnoszą nawet zwycięstwa na arenie międzynarodowej, a społeczeństwo...?

Obojętność, niezrozumienie powagi sprawy, brak ambicji narodowej.

Czas z tem skończyć? Polska drużyna kawalerska otworzyła wspaniałą kartę sportu polskiego — jest obowiązkiem społeczeństwa wypisać na tej kartce złotymi zgłoskami gorące podziękowanie tym, którzy sławę imienia polskiego roznieśli po wszystkich krajach kuli ziemskiej.

Najwięcej godnym powracających zwycięzców przyjęciem i podziękowaniem zarazem będzie zbiorowa i żywiłowa akcja społeczeństwa, mająca na celu doraźne zasilenie Funduszu Olimpijskiego kwotą odpowiadającą aktualnym potrzebom sportu i przygotowaniom do Olimpijady — kwotą odpowiadającą przede wszystkim imponującym sukcesom Płk. Römmela, Rtm. Antoniewicza i Por. Starnawskiego w Ameryce.

Spółczesność musi wziąć czynny udział w pracach nad odrodzeniem fizycznym i moralnym narodu.

Sportowiec polski dał dowód, że potrafi pracować i zwyciężać — społeczeństwo zobowiązane jest mu dopomóc do zdobycia należnego miejsca na IX-tych Olimpijadach.

1.000.000. — złotych. musi wpłynąć do końca bieżącego roku do kasy Polskiego Komitetu Olimpijskiego drogą składek zebranych przez wszystkie organy prasy polskiej w kraju i zagranicą.

Które czasopismo pobije rekord wysokości kwoty zebranej do 31. XII. 27 r.

Kto zdobędzie laur olimpijski na tym polu szlachetnych zawodów o zapewnienie reprezentacji olimpijskiej materialnych warunków powodzenia?

Dopiero po spełnieniu tego obowiązku i po wpłaceniu 1.000.000.-zł., na Fundusz Olimpijski społeczeństwo będzie miało prawo do powiedzenia:

„My zwyciężyliśmy!”

Dotychczas bowiem pracują i walczą tylko sportowcy polscy z oficerami armji naszej na czele.

Wacław Głzycki
Major rezerwy
25-go Pułku Ułanów Wielkopolskich.

W zrozumieniu powyższej odezwy otwiera Redakcja listę dobrowolnych składek na olimpijadę 1928r. składając na ten cel sama, jako pierwsza, 50 zł. Dalsze skłładki chętnie przyjmujemy.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 22 listopada 1927 r.
— **Zebranie Tow. Samodzielnych Rzemieślników.** Dnia 17 bm. o godzinie 8.30 wieczorem zwołano zebranie Samodzielnych Rzemieślników. Udział był bardzo liczny, przedewszystkiem z tutejszego Zakładu Wychowawczego. Przew. Trojanowski zagaił zebranie, powitał wszystkich zebranych, dziękując za tak liczne przybycie i zainteresowanie się naszym Towarzystwem. Ponieważ referent Izby nie mógł przybyć z powodu ważniejszych spraw na miejscu, przeto referował przewodn. o nowym prawie przemysłowem, dając jasny pogląd na ustawę niemiecką dotychczasową i nową, która jest w myśl rzemiosła przychylniejszą i bierze rzemiosła więcej w obronę. Po referacie nastąpiła krótka dyskusja. Uchwalono, że zebrania mają się co czwartek po pierwszym odbywać i to z odczytami.

Dalej omawiano wspólny wieczór rozrywkowy, połączony z przedstawieniem żywych obrazów rzemiosła.

Po wyczerpaniu porządku nastąpiły wolne wnioski i wpisane nowych członków. Życie w towarzystwie idzie naprzód, towarzystwo choć młode liczy już około 50 płatnych członków i rości sobie najlepsze nadzieje na przyszłość, stwarzając potężne towarzystwo w Chojnicach.

Hasłem „Szczęść Boże rzemiosłu” zamknął przewodn. zebranie.

— **Ostrzegamy dzieci,** żeby jeszcze teraz nie wchodziły na lód, gdyż nie jest on dostatecznie gruby i może się łatwo załamać.

Rodzicom i pp. nauczycielom pozostawiamy szczególny obowiązek przestrzegania dzieci przed zawczesnym chodzeniem na lód.

— **Z Sali Sądowej.** Klemens Skwierawski z Lubni został przez Sąd ławniczy w Chojnicach za znieprawę zasądzony na 50 zł. grzywny. Przeciwko temu wyrokowi wniosł Sk. odwołanie. Izba odwoławcza po przeprowadzeniu rozprawy odrzuciła odwołanie osk. na jego koszt. — Katarzyna Wrońska z Skwieraw oskarżyła Józefa Słomińskiego z Skwieraw, o występki z § 223 osk., za który Sąd ławniczy w Kościerzynie zasądził go na 3 zł. grzywny i koszt. Odwoł., które wniosł Izba odwoławcza odrzuciła na jego koszt. — Maks. Brzeziński z Słina, pow. Chojnice za uraz cielesny został przez Sąd ławniczy w Chojnicach zasądzony na grzywnę 10 zł. oraz koszt. Przeciw temu wyrokowi wniosł osk. odwołanie, po rozpatrzeniu sprawy Sąd odwołanie odrzucił na jego koszt. — Józef i Marta Wirkus z Paszeczny osk. Alojzego Modrzejewskiego z Paszeczny o znieprawę. Osk. został przez Sąd ławniczy w Chojnicach zasądzony na 3 zł. grzywny oraz koszt. Odwołanie Sąd po rozpatrzeniu rozprawy odrzucił. — Jadwiga Szamlewska z Chojnic za znieprawę Antoniego Głiszczyńskiego z Chojnic zasądzona została przez sąd ławniczy w Chojnicach na 3 zł. grzywny. Odwołanie, które ona wniosła, Sąd odrzucił.

Bystaw. pow. tucholski. (Echa jarmarku.) W środę, 16. bm., odbył się tutaj ostatni tegoroczny jarmark kramny wraz z targiem na konie i bydło. Ruch nie był wielki, a to z powodu zimy, jakże panowało. (c)

Klonowo, pow. tucholski. („Szczęść mu Boże”) Nad obok Klonowa płynącą rzeką Brdą położona jest uroczą w lesie osada Sokola — Kuźnica, dawniej Hamer zwana. Znajduje się tam okazały młyn, który miał dawniej sławną markę z swej dobrej mąki w całej okolicy, a jedynie w ostatnich latach nieco podupadł. Obecnie w posiadaniu nowonabywcy p. Kobylińskiego młyn odrestaurowano i uruchomiono. Przedsiębiorstwo to będące dawniej w ręku niemieckim, o znajdujące się obecnie w rękach polskich zasługuje na poparcie. (c)

Skarszewy. (Wdowa, która zginięła, została poszarpana przez psy). Jak już podaliśmy w jednym z ostatnich numerów o zaginięciu chorej wdowy Kluck podajemy, iż wymieniona udając się do krewnych, napadnięta została przez 3 psy, tak, że wskutek większego poranienia przez nie, odwieziona została do miejskiego szpitala. Wymieniona przez podróż swoją poniosła poważniejsze rany.

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Trudności komunikacyjne z powodu mrozu w Holandji.

Amsterdam, (Radio). Z powodu ostrego mrozu ucierpiała bardzo komunikacja telefoniczna, szczególnie z Anglią. Nie mniej ucierpiała komunikacja kolejowa. Poślągi ranne, mające odejść w kierunku Haagi i Rotterdamu, były przymarznęte tak, że ruch na tym odcinku był zawieszony.

W starym piecu djabł pali.

Wiesbaden, (Radio). Wczoraj odbył się w kapliczce prawosławnej w Wiesbadzie ślub księżnej Wiktorji, siostry ekskajera Wilhelma, z Rosjaninem Zubkowem.

Świadkami ślubu byli: hrabia Jerzy Merenberg i baron von Solemacher. Po ślubie odbyła się skromna uroczystość familijna.

Nowożeńcy zamierzają pozostać w Bonn, gdzie Zubków chce się starać o posadę.

Niemiecko-italskie umowy gospodarcze.

Rzym, (Radio). Jak pisma wieczorne z Rzymu donoszą, podaje „Agenzia di Roma” wzmiankę o spotkaniu przedstawicieli rządu niemieckiego i italskiego w celu rozpatrywania spraw gospodarczych między obu państwami. Między innymi powstaje pytanie, dlaczego Italia ograniczyła swój import z Niemiec.

Ograniczenie budowy floty.

London, (Radio). Korespondent polityczny „Daily Mail” pisze, że rząd angielski postanowił zaniechać budowy dwóch krążowników, przeznaczonych dla Stanów Zjednoczonych.

Siła zbrojna państw europejskich.

Nowy Jork, (Radio). W związku z sporem o siły zbrojne w Europie wysłał minister wojny Worthingto-Ewans list do Daily Mail, w którym pisze, że, jeśli Lloyd George i Lord Rothermere mają na myśli ograniczenie wojsk nie tylko stałych, ale i rezerwistów państw zwycięskich, wtenczas trzeba by i wliczyć do tych rezerwistów także niemieckich i austriackich. Lord Rothermere w odpowiedzi, przysłał list, w którym pisze, że takie porównanie nie jest wcale odpowiednie, gdyż Niemcy dla swych rezerwistów nie mają uzbrojenia, podczas gdy państwa zwycięskie mogą swych rezerwistów całkowicie uzbroić.

Tezew. (Wzmocniona straż w porcie.) Wskutek pożarów, jakie ostatnio nawiedziły zabudowania portowe, wzmocniono obecnie strażę nocną na terenie portu, należącym do firmy Wisła-Bałtyk.

(Wygórowane ceny za ziemniaki) Dowóz ziemniaków na targi jest dostateczny, lecz ceny są zbyt wygórowane. Za centnar kartofli żądano 6,50—7,00 zł. Skargi na wysokie ceny nadchodzą także z innych miast, mimo że ziemniaki na Pomorzu dobrze się obrodziły. (d)

(Stan bezrobocia.) Stan bezrobocia w Tezewie w ubiegłym tygodniu zmniejszył się na 28 osób. (d)

(Z Urzędu Stanu Cywilnego.) Od 1. 11. 27 do 15. 11 27 r. zgłoszono w tutejszym urzędzie stanu cywilnego razem 26 urodzeń ślubnych i 3 nieślubnych. W tym samym czasie zapisano 10 wypadków śmierci i zawarto 12 małżeństw. (d)

Gruczno. (Z życia towarzystw.) Po między szeregiem towarzystw naszej miejscowości znajdujemy tutaj również Tow. Samodz. Rzemieślników. Dane Tow. urządziło przedostatniej niedzieli na sali p. Wolszlegera swoją jesienną zabawę, która dobrze się udała.

Ponadto zaznaczyć wypada, iż wspomniane Tow. założyło dla dobra swych członków Kasę Pogrzebową. Uchwalono również założyć szkołę dokształcającą dla uczniów. (c)

Małociechowo pod Gruczno. (Sadzenie morwy.) Działka miejscowej szkoły zasadiła pod kierownictwem swego nauczyciela p. Koszowskiego, z okazji szkolnego święta sadzenia drzew, kilkanaście krzewów morwowych. Ponadto i kilku rolników miejscowych poszło tym śladem, sadząc również drzewka morwowe, które na przyszłość mają dać podstawę do systematycznej hodowli jedwabników. Oby inni kroczyli za śladem oby-

Przed kryzysem gabinetu w Belgji.

Bruksela, (Radio). Wczoraj odbyło się posiedzenie ministrów socjalistycznych z udziałem jednego z senatorów socjalistycznych. Omawiano położenie polityczne, a w szczególności kwestję armji belgijskiej.

Przypuszcza się, że kryzys obecnego gabinetu jest pewny. Jest tylko pytanie czy nastąpi on zaraz, czy dopiero nieco później.

Strajk w przemyśle żelaznym w zagłębiu Saary.

Saarbrücken, (Radio). Wskutek odrzucenia żądań robotników w przemyśle żelaznym, rozpoczął się dziś strajk w niektórych oddziałach. Jest obawa, że do strajku przyłączy się wszyscy robotnicy przemysłu żelaznego i metalowego, co razem wyniosłoby 35 tysięcy robotników.

Zamordowanie niemieckiego misjonarza w Chinach.

Paryż, (Radio). „Havas” donosi z Tientsynu że żołnierze oddziałów Szuszi zamordowali katolickiego, niemieckiego misjonarza, poczem obrabowali całkowicie budynek misjonarski.

Według doniesień z Nowego Jorku, chodzi tu o Ojca Hermenegilda. 7 żołnierzy miało do niego przystąpić i prosić o odzież, skoro on ich prosił zadosyć nie uczynił, zastrzelił go.

Niepogoda w Hiszpanji.

Madryt, (Radio). Burze panują w całej Hiszpanji, szczególnie na południu. W mieście Sewilji burza zerwała dach budynku, przyczem zabity został mąż, żona i syn pewnej rodziny. W Maladze znajduje się kilka okrętów wskutek przybierającej wody w wielkim niebezpieczeństwie.

Zniesienie amerykańskiej nadwyżki celnej na towary francuskie.

Waszyngton, (Radio). Nadwyżka celna na towary francuskie, jak: samochody, rowery i inne, która niedawno została ustalona, została teraz zniesiona.

Ameryka jest za rozbudowę floty.

London, (Radio). Jak z Waszyngtonu donoszą, Ameryka jest przeciwna ograniczeniu floty i nie pozwala na zaniechanie budowy dwóch nowych krążowników.

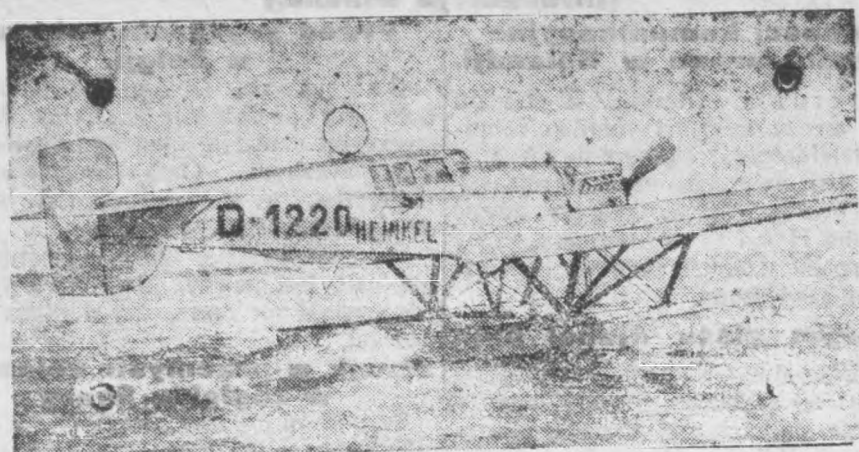
Prezydent Coolidge i władze marynarki wojennej są zdania, że flota amerykańska nie powinna być nie tylko ograniczona, ale nawet wzmocniona.

(c) **Serock,** pow. świecki. (Pożar.) W sobotę, 12 bm., w godzinach wieczornych zauważano w kierunku południowo-wschodnim w okolicy olbrzymią łuną pożarną. Niebawem wykąsało się, że paliło się wcale niedaleko, bo na majątku Kotomierz stodoła, zapelniona zbożem i paszą. Przyczyną pożaru szukać należy w podpaleniu, najprawdopodobniej z zemsty. Straty powstałe są wielkie.

Trutnowo, pow. tucholski. (Amatorzy na gęsi.) Jak to już chyba każdemu wiadomo, jest obecna pora najstosowniejsza do tuczenia gęsi. Wiedzą o tem doskonale amatorzy cudzej własności, którzy też nie zaniedbują żadnej okazji. I w naszej na pozór cichej wiosce pojawili się jacyś osobnicy, którzy urządzili wycieczki nocne do chlewów pewnych miejscowych gospodarzy. Coprawda nie obłowili się zbyt i to tylko dzięki temu, że zostali spłoszeni. Odwieźli m. i. gospodarza p. Stodolskiego. U p. Kujawy został spłoszony, a byliśmy się obłowili, gdyż czyniono tam właśnie przygotowania na wesele córki. (c)

Gdynia. (Rozwój naszej floty handlowej.) Państwowe przedsiębiorstwo „Żegluga Polska” posiadające 6 statków, wywoziło z Polski w październiku 13.488 ton węgla i 9.864 tony drzewa, pozatem pomiędzy portami zagranicznymi przewiozło 7.430 ton węgla. Razem więc statki „Żegluga Polska” przewiozły w październiku łączny tonaż 30.811 ton.

Pod koniec października rb. „Żegluga Polska” zainkasowała za czas swego dość krótkiego istnienia za sumę frachty 89.604 funtów szterlingów. O szybkim rozwoju polskiej floty handlowej świadczy fakt, że w sierpniu rb. nasza flota przewyższała po raz pierwszy pod względem tonażu w gdańskim ruchu okrętowym flotę gdańską,



Nieudany lot niemiecki do Ameryki.

Jeden z 2-ch samolotów niemieckich, które od miesiąca próbują przeprowadzić swój lot z Europy do Ameryki, mianowicie D 1220, usiłował w nocy z soboty na niedzielę startować na Azorach, do lotu w kierunku na Nowy York. Po próbie wzlotu samolot opadł ponownie na morze i rozbił się o fale. Drugi samolot D 1230, który również znajdował się na Azorach, na wiadomość o katastrofie, swego towarzysza zaniechał lotu. Pasażerowie i piloci bez szwanku.

Giełda Płatów Rolnych w Poznaniu

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Zyto	38,25—39,25
Pszenica	46,25—47,25
Jęczmień zimowy	33,00—35,00
Jęczmień jow.	39,50—42,50
Owies	32,75—34,50
Mąka z. 65% wł. work.	58,25
Mąka z. 70% wł. work.	56,75
Mąka p. 65% wł. work.	70,00—72,00
Ospa pszenna	26,00—27,00
Ospa żytnia	27,00—28,00
Ziemiakł jadalne	—
Ziemiakł fabryczne	5,70—5,90
Groch polny	48,00—53,00
Groch jad. Victorja	63,00—87,00
Rzepak	59,00—65,00
Słoma żytnia prasow.	—
Stano luźne	—
Sytuacja rynkowa w dalszym ciągu	spokojna.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie (100)	35,04 1/2 zł.
Franki szwajcarskie (100)	171,95 zł.
Funty angielskie (1 funt)	43,47 zł.
Korony czeskie (100 koron)	26,41 zł.
Liry włoskie (100 lirów)	— zł.
5 proc. pożyczka dolar	61,50—61,75 zł.
6 proc. 19 ¹⁹ / ₂₀	82,00 zł.
Gdańsk (w guilderach)	—
Dolar	5,12
Złoty (100 złotych)	57,61 1/2
Przekazy na Warszawę (.)	57,56 1/2
100 marek rentowych	122,50
1 funt	25,01 1/2

Liga Katolicka. W piątek, dnia 25 bm. o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się w auli szkoły powszechnej zebranie Ligi Katolickiej parafji Chojnickiej. Wykład ilustrowany przezrocza! na temat: „O miejscach świętych w Palestynie”, wygłosi ks. prof. Dr. Kirsztajn. O liczny udział serdecznie prosi Zarząd.

Na walne zebranie

związku rakarskiego powiatu chojnickiego, które odbędzie się dnia 6 grudnia br. o godz. 5 po połud. w p. Józefa Schreiberna w Lichnowach Szan. członków uprzejmie zapraszamy.

Porządek obrad:

- 1 Sprawozdanie z rewizji.
- 2 Zatwierdzenie bilansu, sprawozdanie z rewizji z dnia 31. grudnia 1926 r. i uwolnienie zarządu i kierownika.
- 3 Uchwała dot. pokrycia strat z r. 1925 i 1926.
- 4 Wybory uzupełniające radę nadzorczą i zarząd.
- 5 Wybudowa rakarni.
- 6 Podwyższenie granic dot. załącznika pożyczek.
- 7 Różne

Przewodniczący Rady Nadzorczej.
J. Regenbrecht, Lichnowy.

Dla bydła

Wapno fosforowe marka A. przyczynia się jako prosek odżywczy dla nierogacizny do pobudzenia apetytu, przyczynia się do rozbudowy kości przeciw sztywnym nogom Marka B. tuczy szybko, zapobiega rozmaitym chorobom, daje apetyt w paczkach po 1, 2, 5, i 10 zł.

Drogerja

Bracia Hubert.
Chojnice, ul. Gdańska 18.

Biuro buchalteryjne

Witold Kruszewski w Lubczu p. Toruń.

Sądowo zaprzysiężony rewizor ksiąg i rzeczoznawca księgowości. Absolwent akademii handlowej w Frankfurcie n. Menem.

Długoletnia praktyka w bankowości handlu i przemysłu oraz rolnictwie. Kilka obcych języków.

Podje muje się wszelkich prac, rewizji oraz ekspertyz księgowości w całej Polsce, w wypadkach poszczególnych i kontraktowo na stałe.

Aby się od zimna ochronić

Kupuj wszystko co nie będzie chłodzić, Czy pończoszki, czy majteczki, Czy trykotki, czy czapeczki. By uniknąć przeziębienie A nie stracić całej mienie, Zobacz gdzie jest wybór wielki Zakup także łaski, szelki, I koszule i torebki, Parasole i skarpetki, Rękawiczki i chusteczki, Albo wełnę, czy wstążeczki. **Tuż pod Człuchowską bramą** Jest źródło zakupu taniego Obsłuży każdego w sposób uczciwy, Czy bogacza, czy też biednego Tam zwróć się z pełnym zaufaniem.

Oskar Weiland.

Slizgawka sztuczna

Wieczorem przy oświetleniu.
Hotel Dworcowy.

Zamawiam niniejszem pismo:

„Dziennik Pomorski“

w Chojnicach na miesiąc grudzień

Z proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę i miesięczną opłatę pocztową razem 2,54 złotych

data _____ 1927

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____

Adres _____

Okwitowanie pocztu _____

Do młócenia

polecam

benzynę
benzol, oleje gązowe, cylindrowe, miazynowe, smary do maszyn i skórzane i włóściennepasy transmissyjne, artykuły do młynów i gorzelni.

Ryszard Gehrke

Tel. 108 Tel. 108
Autocentrala Chojnice.

Skóry surowe, brudną wełnę

skórki i to: tchórze, lisy, kuny, wydry zające, królik i włosy końskie kupuje

po najwyższych cenach dziennych

Maks Nasch, Tuchola

telefon 86.

W środy i soboty jestem w Chojnicach u kupca p. Natha, Człuchowska.

Licytacja przymusowa

W środę, dnia 23 listopada o godzinie 12. w południe sprzedam na podwórze spedytora p. Nowackiego ul. Dworcowa największej dajacemu. 2481

- 1 bryczkę
- 1 konia
- 1 forteplan
- 2 świnie

Winkowski kom. sądowy.

W środę, dnia 23. 11. od godz. 9-tej sprzedaż

wołowiny

w Rzeźni. 2480

100 złotych nagrody

placi Tow. Myśl. św. Huberta w Chojnicach każdemu, który nam wskaże osoby, aby ich pociągnąć do odpowiedzialności sądowej, które na naszych terenach gminy Pawłowo i Moszczenica uprawiają kłusownictwo lub fretkami łowią. 2463

Prezes

Wl. Bethke.

Dziewczyna

umiejąca gotować, potrzebna od 1. 12. br. lub później. Oferty do eksp. Dzien. Pem. pod Nr. 2487.

Pieckapielowy

na węgiel kupię. Może być zepsuty. Oferty do administracji pod piec kapielowy. 2467

Ostrzeżenie!

Ostrzegam niniejszem wszystkich, ażeby żonie mojej od dnia dzisiejszego nie kredytowano, ponieważ opuściła dom mój i za długi jej nie odpowiadam.

Leon Bartoszek
Chojnice, ul. Staro Szkoła.

Zgubiłem książkę wojskową

Jan Okonek
Chojnice, ul. Strzelecka 28.

Ogłoszenie. Kurs tańca!

Niniejszem podaję jeszcze raz do wiadomości, iż w środę 23 listopada br. o godz. 7.30 wiecz. w Hotelu Engla rozpoczyna się nowy kurs tańca.

Zgłoszenia przyjmuje się w dalszym ciągu. Dla małżeństw udziela się osobnego kursu. 2477

Aniela Różyńska
kierowniczka kursu tańca.

Sprzedam zaraz dobrze prosperującą oberżę

budynki masywne, w wsi kościelnej, jedyna sala w miejscu, przy tem około 5 morgi ziemi. Cena podług ugody. 2464

Paweł Chirkowski
Konarzyny koło Chojnic.

W legii cudzoziemskiej.

Syn Maksyma Gorkiego, znanego pisarza rosyjskiego, bawi obecnie w Paryżu. Wkrótce ukaza się na półkach księgarskich wspomnienia z czasów jego bytności w francuskiej legii zagranicznej, w której służył podczas wojny. Książka opisuje przeżyte w niej wrażenia. Całe dzieło tchnie miłością ku Francji. Opisy walk, wzmianki o dyscyplinie i ludzkości panującej w legii, są przedstawione z realistyczną siłą. Wszystko to posiada tem większe znaczenie dla nas, że prasa niemiecka wyraża się od wielu lat z nie nawścią o legii, przedstawiając ją jako piekło na ziemi. Dajemy poniżej niektóre wyciągi z tego interesującego dzieła...

„Dwóch młodych ludzi stało się w legii. Jeden liczył dziesięć lat, drugi dwadzieścia. Mianowali się braćmi. Czy niemi byli istotnie, nikt nie wiedział. W ich paszportach wojskowych stało na miejscu, gdzie się zwykle narodowość wpisuje, tylko jedno słowo: Saloniki. Zapytałem ich: „To wszystko pięknie i ładnie, ale Saloniki to przecież nie naród. Czy jesteście Grecy?“ „Nie“ — odpowiedzieli. „Turcy?“ „Nie“ — „To może Macedończycy, Serbowie, albo Bułgarcy?“ Odpowiedź zawsze brzmiała: „Nie“. Przyszli z Saloniki i niczego więcej nie mogłem się od nich dowiedzieć. Raz przyniósł mi sierżant akty do podpisu. Pomiedzy niemi znajdował się raport o narodowości żołnierzy z mojego regimentu. Przy nazwiskach moich dwóch legionistów z Saloniki stała notatka: różnej narodowości...“

Nasza orkiestra składała się z czterech muzykantów. Jeden z nich zwracał na siebie moją uwagę. Był to wysoki, szczupły mężczyzna z małą piękną głową i krótko, jak u pruskiego oficera ostrzyżonymi włosami. Grał on chętnie na skrzypcach, a wtedy przybierała twarz jego bolesny wyraz. Dziwnie harmonizowały z nią jego oczy. Nieraz wydawał się jakby nieprzytomny. Raz rzekłem do niego: „Siadał pan przecież na wóz“. „Nie, panie poruczniku! Jestem były oficer i znoszę wszystkie żołnierskie trudy, ale furmańskich posług nie będę nigdy czynił“. W kilka dni później raportował mi sierżant: „W tej chwili zastrzelił się Sollmann, były pruski oficer“.

Obszerowałem mojego muzykanta. Był on wyższy, jak drudzy i widziałem wyraźnie, że tylko z trudnością się naprzód porusza, a nie prosił mnie nigdy o miejsce na wozie. Przyszła raz znowu, jak wszyscy inni do obozu. Gdy raz zauważyłem, że lada moment upadnie powiedziałem do niego: „Siadał pan przecież na wóz“. „Nie, panie poruczniku! Jestem były oficer i znoszę wszystkie żołnierskie trudy, ale furmańskich posług nie będę nigdy czynił“. W kilka dni później raportował mi sierżant: „W tej chwili zastrzelił się Sollmann, były pruski oficer“.

Pewnego dnia udał się sierżant Montana z garścią ludzi do kamieniołomu i znalazł tam piękny biały marmur z różowymi żyłami. Wieczorem mi go pokazał.

Montana był starym żołnierzem, służącym już w legii przed wybuchem wojny

światowej. Odnosił rany, został udekorowany i powrócił po wojnie do Algieru. Był mały, niepozorny, a jednak tęgi żołnierz.

Mimo jego powolnego usposobienia, lubiłem tego wiarusa i chętnie przychylałem się do jego prośb.

Stał teraz przedemną „Panie pułkowniku, tam tak dużo tego marmuru! Co z nim zrobić? Jeżeli pan pułkownik pozwoli przynieśliemy go tutaj. Byłem kiedyś rzeźbiarzem. Uformuję z niego krzyże dla naszych zmarłych kamratów i wykuję na nich nazwiska poległych“.

Pozwolił i przyglądałem się później jego robocie. Istotnie stanęły wkrótce na grobach poległych piękne marmurowe krzyże. Moi żołnierze odmówili cichą modlitwę i wrócili do obozu z słońcami twarzami...

Pamięci takich ludzi, pamięci nieznanym legionistów poświęca syn Gorkiego swoją książkę.

Odmładzanie kobiet.

Na posiedzeniu chirurgów w Londynie mówił niedawno temu dr. Magian o nowym przez niego wynalezionym sposobie odmładzania kobiet. Dr. Magian — nazwisko to wroży wiele, bo „Magian“ oznacza w angielskim języku czarodzieja — jest jeszcze młodym lekarzem, zyskał jednak jako ginekolog w dwóch angielskich szpitalach ogólne zaufanie pacjentek. Pismo „Evening Standard“ podaje następujące szczegóły z wywiadu swojego korespondenta:

Dr. Magian przynosi już prawie od dziesięciu lat gruźlę z jednej kobiety na drugą z tak zadziwiającym rezultatem, że bezdzietne dotąd małżonki uszczęśliwiali potem małżonków upragnionem potomstwem. Operowane kobiety cechowało zawsze zdrowie i kwitnący wygląd. Dr. Magian mówił dosłownie:

„Operacja jest moim własnym wynalazkiem. W swoim czasie studjowałem w Paryżu teorię Woronowa. Nie uważałem za stosowne, aby zjadając część zwierzęcego ciała przeszczepiać na człowieka i pozwalać jej na wykonywanie funkcji. Długo się nad tem zastanawiałem, czy nie dałoby się tych wątpliwości usunąć. Wtedy przyszło mi na myśl, że wyjmując często po szpitalach dla rozmaitych powodów i kobietom gruźlę. Zadałem sobie pytanie, czy nie możnaby te gruźle wszczepić takim młodym zdrowym kobietom, które ich nie posiadają.“

Po długim namyśle nabrałem przekonania, iż podobna operacja nie przedstawia poważniejszego ryzyka. Raz się zdecydowałem wykonałem od tego czasu na stu pacjentkach wszczepienie gruźli z najpomyślniejszym rezultatem! Niepłodne dotąd kobiety rodziły po operacji normalne dzieci. Ale potem wzięła sprawa zgoła nieoczekiwany przebieg. Damy prędko spostrzegły, że operowane kobiety daleko młodziej wyglądają, niż przedtem. Zgłaszały się gromadnie do mnie mówiąc: „Wykonaj

na nas tę operację, powracającą młodzieńczą świeżość. Bądź tak dobry i nie odmawiaj tego“.

„Napróżno im tłumaczyłem, że nie jest mojem zadaniem wytwarzanie pięknych twarzy. Nic to nie pomogło! Powtarzały ciągle i męczyły mnie tak długo, dopóki nie uległem ich zyczeniu. Zmieniłem jednak metodę, wszczepiając im gruźlę tylko pod skórę. Skutek przeszedł wszelkie oczekiwania!“

Na zapytanie dziennikarza, czy chce on uprzystępnic swoją metodę ogółowi, odpowiedział dr. Magian: „Może. Niech jednak przedtem rzeczoznawcy zbadają moją teorię! Nie chcę sam siebie reklamować. Stawiam jednak już teraz dwa warunki: przy transplantacji gruźli nie może przemawiać materialny interes, a potem muszą być obydwoje pacjentki zupełnie zdrowe“.

W końcu powiedział dr. Magian: „Przeszczepiane nie może trwać dłużej, jak pół minuty. Od jego szybkości zależy skutek operacji, która zdrowiu kobiety nigdy nie szkodzi. Tak samo nie ponosi żadnej trwałej szkody pacjentka, oddająca gruźlę. Kładę na to nacisk. Osobiście jestem głęboko przekonany o dobrodziejstwie tej zdrowej i praktycznej metody“.

Bajońskie skarby w Seraju.

Rząd turecki przeprowadza obecnie stwierdzenie wartości skarbow, które od setek lat leżą w skarbcu byłych sultanów. Niemiec, angielscy, francuscy i amerykańscy rzeczoznawcy badają od kilku tygodni szatkę po sztuce srebrne, złote i kamienne klejnoty. Jeden z rzeczoznawców, który przez kilka tygodni, pilnie strzeżony, pracował w skarbcu, powiada niektóre szczegóły o ogromnym zbiorze kosztowności, które przewyższają wszystko o czem się dotąd słyszało lub eo się widziało. Jako przykład podaje ów rzeczoznawca sztylet, którego rękojeść stanowi jeden olbrzymi szmaragd, na którym znów jest diament ważący 51 karatów. Tron zrobiony jest z czystego złota i obsadzony 20.000 perłami, kilku tysiącami rubinów i szmaragdów. Tron ten przedstawia wartość wielu milionów dolarów.

Ażeby dostać się do skarbcu, przejść trzeba kilka bram, pilnie strzeżonych.

Badania naukowe uczonego Polskiego w Mongolji.

Wychodzący w Charbinie „Tygodnik-Polski“ donosi, że „Towarzystwo badań Mandżurji“ (Manchuria Research Society) otrzymała obszerną sprawozdanie od ekspedycji naukowej, która pod kierownictwem polskiego inżyniera Gro-

chowskiego udała się w celu dokonania badań naukowych wgląd Mongolji. Rezultaty osiągnięte przez ekspedycję są bardzo pomyślne, a to zarówno pod względem naukowym, jak i praktycznym. Ekspedycja odkryła i zbadała olbrzymie złoża soli, sody i glauberyty. W północno-wschodniej części pustyni Gobi odkryto t. zw. frozen ground, t. j. wicznie zamrożony grunt, na głębokości 2.35 metra.

Ekspedycja inżyniera Grochowskiego miała do zwalczania wielkie trudności, powodowane głównie brakiem wody. W okolicach słonego jeziora „Szacheje Nor“ ekspedycja przez dwa dni była bez wody do picia, gdyż studnia wykopana w pokładzie wodonośnym, który uczestnikom ekspedycji udało się po zmuśnionych poszukiwaniach odszukać, zawierała tyle siarkowodoru, że nawet wielbłądy pić jej nie chciały. Na szczęście ekspedycja spotkała grupę myśliwych Sołonów, którzy inżynierowi Grochowskiemu odstąpili kilka skórzanych worków ze słodką wodą.

Ekspedycja zbadała ogółem 6 grup jezior, zawierających rozmaite pożyteczne minerały. Inżynier Grochowski, przywiezie do Charbina 230 rozmaitych próbek, które zbadane zostaną w miejscowym muzeum, a następnie celem dokładniejszego zbadania przesłane zostaną do Berlina.

Oprócz tego w okolicach „Baga Szaga Nor“ znaleziono ślady człowieka przedhistorycznego, jednakowoż z powodu braku żywności ekspedycja nie mogła przystąpić do dokładniejszych poszukiwań. Inżynier Grochowski zamierza wobec tego udać się w te strony raz jeszcze w roku przyszłym i przeprowadzić tu dokładne poszukiwania.

Wojna nowoczesna staje się absurdem.

Wojna nowoczesna staje się absurdem nie tylko z powodu ogromnej ilości ofiar w ludziach, jakie musi za sobą pociągnąć, ale także z powodu swej kosztowności. Do takiego wniosku doszedł w swej mowie, wygłoszonej w Lincoln, b. szef. sztabu armji brytyjskiej, marszałek Robertson. Z właściwym Anglikowi zainteresowaniem dla kosztów takiego przedsięwzięcia, jakim jest wojna, obliczył marszałek, że np. samo bombardowanie poprzedzające ofensywę brytyjską pod Arras kosztowało 13 milionów funtów szterlingów, bombardowanie przed bitwą pod Messimes — 17,5 milionów, a ogień huraganowy przed trzecią batalją pod Ypres — 22 miliony funtów. Interes jest stanowczo za drogi, nawet dla Anglików... „Wojna jest zgnubna niemal w równym stopniu dla zwyciężonych, jak i dla zwycięzców. Oto dlaczego wielu ludzi potępia ją jako fiasko i żąda radykalnego rozbrojenia“ — zakończył swą mowę marszałek angielski.

płynąca z Lourdes. Jeszcze w średniowieczu Matka Boska z Betharam ocalała z nurtów rzeki (głębokiej w tem miejscu i pełnej wirów) małą dziewczynkę. Potem obraz Matki Boskiej, umieszczony niedaleko miejsca cudu, został kilkakrotnie przeniesiony przez rzekę.

W miejscu tem wzniesiono świątynię i w niej umieszczono cudowny obraz. Przy kościele znajduje się seminarjum i klasztor, a na stokach pobliskiej góry urządzono Kalwarję z kapliczkami Męki Pańskiej.

Z łatwo dostępnych szczytów górskich ma się wspaniałe widoki na śnieżny łańcuch Pirenejów; wzrokiem sięgnąć można nawet ponad uśmiechniętymi słońcem dolinami, aż do granic Hiszpanji. Na szczytach gór urządzono schroniska dla turystów, posiadające wszelkie wygody i najnowsze urządzenia.

W tych uroczych stronach, pełnych słonecznych winnic i cienistych lasów, przygodny pątnik lub turysta odnajdą swą duszę i poczucie postannictwa człowieka.

L. Wik.

Cykl: „Złwędrowki po szerokim świecie“.

Na pograniczu francusko-hiszpańskim.

Słynne miasteczko Lourdes i jego okolice.

Wyjeżdżając wieczorem z Paryża do Lourdes, do owego słynnego miejsca odpustowego, już rano widzi podróżny z okien wagonu srebrne fale Atlantyku, a popołudniu ogląda otoczoną górami, smukłą wieżycę cudownej bazyliki „Notre Dame de Lourdes“ i słynną przez liczne cuda grocie.

Bazylika w Lourdes wybudowana jest z białego piaskowca w stylu gotyckim. Posiada ona aż trzy piętra, a raczej trzy kościoły jeden nad drugim, każdy w zupełnie odmiennym stylu, a do głównego kościoła prowadzi wspaniałą wiadukt o szerokim zakroju.

W niewielkiej odległości jest stynącudami grota. Tam na miejscu objawienia, w zagłębieniu groty widzieć można piękną statwę Matki Boskiej, wykonaną według opisu małej Bernadety. U wejścia do groty tryska źródło nieustający, którego woda według wie-

rzeń pobożnych pątników posiadać ma moc uzdrawiającą. Woda napienia baseny, gdzie zanurzają chorych pragnących uzdrowienia. Tutaj to w oczekiwaniu cudu liczni księża leżąc krzyżem odmawiają wraz z tłumem pielgrzymów błagalne modlitwy i litanje.

Przed grota płoną ciągle olbrzymie świeczniki (do 100 świec każdy), w których na ofiarę spalają się zakupione przez pielgrzymów świece, często metrowej prawie długości. Co wieczór 3 do 4 wózków niespalonych kawałków świec zabierają do kościoła.

Miasteczko Lourdes, malowniczo rozrzucone na stokach doliny d'Argeles żyje przeważnie z pielgrzymów i turystów, odwiedzających te cudowne miejsce. Stąd więc wszystko obliczone jest na wyciąganie pieniędzy z kieszeni rozmodlonych gości.

W mieście oprócz różnokolorowych reklam stałych, świetlnych i ruchomych, biegają specjaliści agencji, werbujący podróżnych na dalsze i bliższe wycieczki w góry, na zwiedzanie różnych osobliwości Lourdes.

Do jednej z najciekawszych wycieczek należy zwiedzanie „Pieczar Betharam“, wydrążonych w skalistym wnętrzu

góry przez potężną pracę podziemnego strumienia. Pieczary te serpentiną przesywają w połowie wysokości szczyt górski w dolinie Betharam. Rzeźka podziemna, dokonawszy swej pracy wiertniczej, opadła obecnie o jakieś 400 stóp w dół.

Jaskinie utworzone pracą erozyjną wody przepelnione są wspaniałymi okazami stalaktytów i stalagmitów najfantastyczniejszych kształtów. Szmer przesączających się kropeł wody dowodzi, że praca strukturalna przyrody nie jest jeszcze ukończona.

Jeszcze dłuższe, przypominające sople lodu stalaktyty i stalagmity znajdują się w „Grotach Wilka“, w których strumień podziemny tworzy liczne wodospady i jeziora.

Zaznaczyć trzeba, że wszystkie podziemne cuda rzeźbione misternie przez naturę, oświetlone są bardzo artystycznie i pomysłowo lampkami elektrycznymi, które wywołują wspaniałe i fantastyczne refleksy świetlnych cieni i czarodziejstwo wrażeń optyczno-barwnych.

Malownicza okolica Betharamu słynie nie tylko z 30 i kilku pieczar podziemnych, lecz i z miejsca kilkakrotnie cudów znajdującego się nad rzeką Gavre,

Charakterystycznym jest, że marsz. Robertson, mówiąc o kapitałach, jakie pochłonięła wojna, ani słowem nie wspominał o stratach daleko dotkliwszych, o stratach w życiu ludzkim. A straty te były olbrzymie. Ostatnio sprawdzone obliczenie ogólnej ilości angielskich strat w zabitych w czasie ostatniej wojny światowej dało sumę 1070000 ludzi.

Dodajmy, że straty poniesione przez Anglię były stosunkowo znacznie mniejsze od tych, jakie poniosły np. Francja, Niemcy, Rosja.

Ucieczka Kronprinza w roku 1918.

Herbert Eulenburg, autor nowej książki p. t. „Die Hohenzollern“, w odpowiedzi Karolowi Rosnerowi, który pomagał kronprinziowi w układaniu Pamiętników, pisze o ucieczce Kronprinza do Holandji z końcem wojny:

— Chlubnie to świadczy o tem, że Pan jako przyjaciel i mąż zaufania Kronprinza stara się usprawiedliwić ten jego ubolewanią godny krok. Musi Pan jednak historykowi, który ma ocenić czynny następcy tronu według ich motywów i następstw i na podstawie kodeksu cesarskiego bohaterstwa, przyznać również prawo wypowiedzenia własnego sądu. Niejedno pismo pochodzące właśnie z kół członków armii dowodzi, że mój własny sąd o postępowaniu Kronprinza, który po swem zrzeczeniu się prawa do tronu pozostał przezeń jeszcze oficerem pruskim, nie jest odosobiony. I tak jeden ze starych oficerów ze względu na wywody Pana pisze do mnie:

„Kronprinz jako dowódca armii, zależny był od Naczelnego Dowództwa Wojsk i jako żołnierz mógł być tylko do tego Dowództwa a nie do ówczesnego Rządu zwrócić się z zapytaniem, czy jego pozostanie w armii w charakterze wodza jest pożądane. Jeśli jednak Kronprinz otrzymał pozornie pożądaną odpowiedź, to dalszem następstwem było, że jako Niemiec nie mógł być pod żadnym warunkiem wyjechać zagranicę. W owym czasie musiano sobie to tłumaczyć jako ucieczkę przed własnymi rodakami. Gdyby Kronprinz był postąpił tak, jak należało, lub tylko chciał tak postąpić, to miał wytkniętą drogę do Poczdamu do Pałacu Marmurowego.“

Tyle b. oficer, że także neutralna granica jest tegosamego zdania co ten oficer, wynika ze sposobu przyjęcia i traktowania b. Kronprinza w Holandji, która przecież była nawskroś poprawna. Przyjęto go tam jako oficera, a nie człowieka prywatnego, ponieważ przekroczył granicę w mundurze komendanta poza służbą. Musiał swą szablę uroczystie oddać do rąk młodego podporucznika holenderskiego, co też go osobiście ciężko dotknęło. Kronprinz w swych Pamiętnikach spisanych przy pomocy Pana, pisze o tej scenie tak: chwila bezdusznej go-rzeczy, możliwa do zniesienia tylko dzięki całkowitej poprawności strony przeciwnej.

Pismo powyższe H. Eulenburg'a jest żywo omawiane w pismach niemieckich, gdyż pisma prawicy bronią Kronprinza.

Reforma agrarna w Rumunji.

Reforma agrarna w Rumunji, rozpoczęta w roku 1918, jest już obecnie ukończona. W czasie od roku 1918 do r. 1927 rozparcelowano w Rumunji ogółem 5 889,912 ha ziemi, w tem 4,181,863 ha ziemi ornej, należącej dawniej do państwa, korony, towarzystw dobroczynnych, cudzoziemców i obszarników. Cała wywłaszczona ziemia przeznaczona jest z małymi wyjątkami na cele podziału wśród niemających rolników.

Do chwili obecnej ziemię rozdano już 1,206,136 wieśniakom, którzy otrzymali ogółem 3.191,281 ha. Ponad 500,000 ha pozostawiono państwu, a około 400,000 ha będzie dopiero rozdane. Wartość rozparcelowanych majątków wynosi 10,850 milionów lei z czego 5 i pół milionów lei zapłacono już byłym właścicielom wywłaszczonych obszarów.

Przed wykonaniem ustawy o reformie rolnej 9,4 milionów ha ziemi należało do obszarników, a 11,5 milionów ha do drobnych rolników. Obecnie obszarnicy posiadają już zaledwie 2,2 milionów ha (110,0) a drobni rolnicy 17,8 milj. ha. (89) proc.

Jest rzeczą jasną, że reforma agrarna, przeprowadzona w warunkach powojennego kryzysu i zmieniająca z gruntu stosunki w stanie posiadania rolników, przyczyniła się do ogólnego pogorszenia się sytuacji w rolnictwie rumuńskim. Było to jednak tylko zjawisko przejściowe, a obecnie obserwować już można stopniowe powracanie wydajności gospodarstwa wiejskiego do poziomu przedwojennego.

Tragiczny koniec murzyna, który kłął... po polsku.

Policja chicagowska podała szczegóły zabicia murzyna George'a Brooks'a, lat 28, przez policjanta.

Brooks zatrudniony był w stalowniach chicagowskich, gdzie od swych współtowarzyszów pracy nauczył się kłąć po polsku i wymawiał słowa polskie poprawnie, choć nie rozumiał ich znaczenia. Ostatnio wieczorem podpiwszy sobie, na ulicy wykrzykiwał głośno, jak papuga, przekleństwa w polskim języku i obdarzał nimi przechodniów. Ponieważ ci nie rozumieli, więc wszystko szło gładko.

Tak idąc, taczając się pod wpływem alkoholu, doszedł do stacji kolei Illinois Central. Tam stał przed stacją automobil, a w nim siedziały dwie młode Polki, z swymi przyjaciółmi, również Polakami.

Brooks zbliżył się do nich i obrzucał obie pary epitetami, które czwórka doskonale rozumiała, i które były wysoce ubliżające. Przejechał właśnie koło stacji w aucie policjant Józef Małek, również Polak, jadący do służby. Chłopcy powiedzieli o spotkaniu z „polskim murzynom“ policjantowi, i ten ruszył w kierunku gdzie kłujący czarnuch znikł. Gdy Małek zauważył murzyna, kazał mu stanąć. Tymczasem Brooks zamiast stanąć, sięgnął do kieszeni po rewolwer. Małek nie chciał dać się wyprzedzić, sięgnął szybciej po swój i strzelił, raniąc murzyna tak niebezpiecznie, że ten niebawem zmarł.

Przed nowym spisem ludności w Rumunji.

Rumunja jest jednym z niewielu państw, które nie wiedzą, ile właściwie mają mieszkańców. Według przybliżonych obliczeń urzędów administracyjnych ilość mieszkańców Rumunii wynosić powinna około 18 milionów osób. Miał to potwierdzić spis ludności, przeprowadzony w Rumunji podczas świąt Wielkanocnych r. b.

Okazało się jednak, iż spis ten minął się ze swym celem. Dziennik „Universul“ doniósł w tych dniach, że w mieście, liczącym według statystyki administracyjnej 160.000 mieszkańców, naliczono podczas spisu ludności zaledwie 90.005 osób. W podobny sposób przedstawiają się wyniki spisu ludności i w innych miastach. Wobec tego, jak pisma donoszą, rząd rumuński nosi się z zamiarem zorganizowania w najbliższym czasie nowego ogólnopństwowego spisu ludności.

Domy ze szkła.

Jeden z bogaczy amerykańskich zamierza wybudować na Broadway w Nowym Jorku drapacz chmur — ze szkła. Olbrzym ma liczyć „tylko 35 pięter“, a więc nie będzie najwyższy z drapaczy, ale mimo to stanowi rekord, mianowicie tem, że będzie ze szkła.

Nie łatwo w Ameryce, a zwłaszcza na Broadway w Nowym Jorku wogóle

zemś imponować. A jednak przedsiębiorca liczy na niebywały efekt, który wywoła szklany drapacz chmur w chwili, kiedy cały załśni w światłach wszelkich kolorów. Budować go będzie architekt William Orr Ludlowe. Wyraża się on entuzjastycznie o przyszłości budownictwa szklanego.

Nowe budownictwo wychodzi logicznie z rozwoju okna. Konstrukcja szklana, tj. szkielet stalowy pokryty szkłem przyniesie pożytek dla zdrowia. Budownictwo szklane oznacza wielką zdobycz estetyczną. Jak pięknie będą wyglądały nowe budynki ze szkła!

Jako materiał architekt będzie brał szkło kwarcowe, gdyż przepuszcza ono promienie ultrafioletowe, które mają nieocenioną wartość dla zdrowia ludzkiego. Trzeba — mówi Ludlowe — wychować ludzi tak, aby umieli cenić promienie ultrafioletowe. Wyniosą niezmierny pożytek stąd, że jak najwięcej pozwolą działać na siebie tym promieniom. Miasto przyszłości, które naturalnie będzie się składało z domów szklanych — zdaniem amerykańskiego architekta — nie będzie znało grzylicy.

Przyszłość należy do szklanych drapaczy chmur.

Ruch wydawniczy.

Ukazał się i jest wszędzie do nabycia Nr. 31 i ilustrowanego czasopisma programowego „Tydzień Radjowy“ i zawiera następujące artykuły, prace i notatki; numer rozpoczyna interesujący artykuł inżyniera Władysława Rogackiego pt. „Poznań na fali 344,8 m; dalej dokończenie humorski p. t. „Kłopoty dyrektora“; streszczenie libretta i informacyjny artykuł o Fryderyku Smetonie z okazji transmisji jego opery „Sprzedana naręczona“ przez „Radjo Poznańskie“ w dniu 22 bm.; artykuł z ciekawej dziedziny p. t. „Naukowa organizacja pracy“ Marjana Tułacza; Audycje muzyczne i „mówione „R. P.“ na nadchodzący tydzień od 20 - 27 listopada; artykuł z dziedziny technicznej F. Wasiaka p. t. „Detekcja w świetle zjawisk fizycznych“; Dwie notatki: Wykłady propagandowe „Radjo Poznańskiego“ oraz; Delegacji Związku Miast Polskich w „R. P.“: X XII i X XIII lekcja praktycznego nauczania się języka francuskiego prof. Omer Neñum; Czasopisma i niezmiernie inreresujący artykuł p. t. „Na wokalach“; Numer ten ozdobiony kilkunastoma ilustracjami kończy dział rozrywek umysłowych pod redakcją Marjana Fontany.

Cena 50 groszy!
Czytajcie i rozpowieszcie nas „Tydzień Radjowy“.

„Mars“ podręcznik wojskowy dla młodego oficera, oficera rezerwy i przysobienia wojskowego — Wydawnictwo „Kładu Narodowego im. Osolińskich — str. XXVIII — 643 z 178 rycinami i podobiznami.

Pomimo bujnego rozkwitu polskiej literatury wojskowej, zwłaszcza od chwili odzyskania niepodległości, odczuwać się dawał ciągle brak praktycznego podręcznika, któryby w sposób łatwy i przystępny wprowadzał obywatela

polskiego do służby najszczytniejszej, jaką jest służba pod znakami rycerskiej Rzeczypospolitej. Brak ten usuwa niniejszy podręcznik, opracowany przez pięciu oficerów sztabu generalnego. Jest to skrócona encyklopedia wszystkich wiadomości wojskowych, zawiera bowiem w jednym tomie dogodnego formatu kieszonkowego skróty wszystkich regulaminów broni i służb, taktyczne zasady walki wszystkich rodzajów wojska względnie sposoby użycia wszystkich jego pomocniczych elementów.

„Mars“ zastąpi każdemu nabywcy całą obfitą bibliotekę regulaminów wojskowych, będzie podporami pamięci jako repertorium przed egzaminem, ćwiczeniami i t. d. Posiadać go powinien każdy oficer czynny i rezerwy, zwłaszcza młodszy, każdy instruktor oddziału przysobienia wojskowego, każdy podchorąży, wreszcie każdy obywatel, w którego duszy drzemia tradycja rycerskie dawnych Polaków. Poza skrótami regulaminów podręcznik „Mars“ zawiera podstawę wiadomości z zakresu terenoznawstwa i topografii, szkolnictwa wojskowego, pragmatyki oficerów i szeregowych, regulaminu służby wewnętrznej podług najnowszych rozporządzeń wreszcie informacje z zakresu spraw osobistych, jak uposażeniowych, honorowych i t. d. Obejmuje zalem całokształt służby i życia ujęty w formę zwięzłą i treściwą. Przejrzysty skorowidz i obfite ilustracje ułatwiają doskonale orientację.

Estetyczna a trwałą okładką dopełnia całości. Książka ta osobnem rozporządzeniem M. S. Wojsk. zalecona jest do użytku w oddziałach, szkołach zakładach i instytucjach wojskowych.

„Dr. Med. Stanisław Koczyński. „Jak ustrzec dzieci i młodzież od nerwowości“. Nakład Tow. Wyd. „Bluszcz“ Warszawa 1927 r.

„W niewielkiej a treściwej broszurze autor przedstawia w pierwszej części przyczyny i przejawy nerwowości u dzieci, w drugiej środki zapobiegawcze. Za cechę znamiennej nerwowości autor uważa brak równowagi pomiędzy rozumem, uczuciem i wolą, wskutek czego wynika wzmocniona drażliwość i drażliwość spotęgowana dążność do samoobserwacji, skłonność do natręctw myślowych, kolejne przechodzenie ze stanu podniecenia do stanu przygnębienia, wybitna sugestywność, poddawanie się cudzym nastrojom itd. W celu pogładowego przedstawienia tematu, autor na przykładzie wziętym z życia obserwowanego przez niego osobnika, dotkniętego najróżnorodniejszymi objawami nerwowości, wykazał w jaki sposób błędy wychowawcze, popełnione od pierwszych dni życia dziecka, wywołują u niego objawy nerwowe.

W drugiej części autor podaje środki zaradcze przeciw nerwowości dziecka: dbałość o dotasteczny sen, unikanie alkoholu, djeta jarska i mleczna, unikanie straszenia dzieci, ciągłego bawienia, nadmiernego rozbudzenia fantazji, dążenia do konsekwencji w postępowaniu z dziećmi, nieprzecieżania nauką, otoczenie dzieci specjalną opieką w okresie dojrzewania, dbałość o wychowanie fizyczne, stwarzanie dla dzieci odpowiedniej atmosfery moralnej.

W końcu autor porusza nieszczęsną sprawę samobójstw wśród dzieci i młodzieży —



Chaplin znów filmuje.

Mistrz amerykańskiej groteski filmowej Chaplin powrócił do filmu. Na zdjęciu Charlie Chaplin jako „Daniel w łwiej klatce“ pod tytułem „Cyrk“.

przyg

L o n
tyczne
dotyche
stronnie
Labour
kowem
się dys
litkę
go rze
zarez
wnosko
neufno

W n
zycja z
du jeg
współd
problem
podd
chilla
rozbroj

Danin

„Zwy
rodowy
New-J
kawale
jak si
sporto
pierws
i t. d.

Pod
wicz i
siebie,
wrogie
pierws
obczy
Kwła
z nasz
ryjską
pałem
Ollimp
w Am
a częś
lutego.
organi
Polski
widzim
alczeg
reprez
wemu

Poli
zadani
nich j
aranie
stwo

Ob
pov

Pol
wspan
obowia
tej kar
dzięko
polski
kull z

Naj
cięzko
zaraze
akcja
doraż
kwota
bom r
pjady
wszyst
Rómk
nawak

Sp
udział
zyczne
Sp

trafił
stwo
zdoby
Ollimp

musi
do ka
go dr
kie o
granic
Któ
kości
Kto
polu
nie re
warun
Do
i po w
Ollimp
prawo

Do
tylko
nasze

2